

Aleksandra Kugacz
UWr

Deleuze'a z Beckettem spotkanie w pół drogi
[résumé]

Deleuze spotyka bohatera Becketta, gdy jest on już *wyczerpany*, to znaczy wyczekujący i pozbawiony możliwości podejmowania jakiegokolwiek działania ukierunkowanego na cel oraz posługującego się językiem dźwięcznych i barwnych obrazów pełnych wewnętrznego napięcia.

Spotkanie to odbywa się niejako w pół drogi, gdy bohater wyczekuje nigdy nie mającego nadejść końca. Deleuze, by zrozumieć proces stawania się *wyczerpanym* (rzec by można, *samym wyczerpaniem*), odprowadza bohatera wstecz, do punktu wyjścia. Gdy okazuje się, że język traci swe możliwości, pozostawia to, co możliwe i porzuca *jako niewarte poważnego rozpatrzenia*, zajmuje się tym, co niemożliwe.

Jak dochodzi tu do powstania pojęcia, pyta Deleuze? Czy jest ono tu możliwe tylko jako obraz w głowie, który maluje się w znieruchomiałym ciele oczekującego, któremu w afazji, w amnezji próbuje się coś przypomnieć? Czy sama obecność już wyraża, czy trzeba jaźni, formy wyrażanej w języku?

Deleuze spotyka ciało i zakłą w nim wolę dążenia do wyrażania. *Wyczerpywaną* wolę, która nie na darmo ucisza formy, znaczenia i cele możliwe do wyrażenia, by sama wyjść na jaw. Owo wyjście na jaw dramatu woli, która pragnie i nie działa ukazuje dramat jednostki usiłującej przestać myśleć.

Spotkanie Deleuze'a z Beckettem jest próbą powiedzenia czegoś o filozofii, która wyrzeka się mówienia i poza samym *wyczerpywaniem* mówienia – będącym aktem utrzymywania obecności – nie widzi dla siebie celu. Jest to więc droga wstecz.